Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką

Nr. 46. Nowy Targ, dnia 14 listopada 1926 r. Rok XIV

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Swięto Polskiej Młodzieży.

Ważny dzień nadchodzi! Zbliża się uroczystość św. Stanisława Kostki i 200-tna rocznica kanonizacji tego naszego Patrona, a więc Święto Młodzieży Polskiej. Obchodzić będziemy to święto 13 listopada tj. w sobotę.

Uczcić tego Patrona powinna nasza młodzież podhalańska w każdej parafji i w każdej wsi, bo to Święty nasz polski, co wyrósł na tej samej ziemi co i my i z temi samemi walczył trudnościami co i my. Nie tylko podziwiać ale też naśladować powinniśmy Jego cnoty i życie. On nie tylko Patronem młodzieży, ale także Bratem naszym.

Kogo świat nęci i zmysłowość pociąga, niech wejrzy w kryształową duszę św. Stanisława, anioła w ludzkim ciele, bohatera życia młodzieńczego.

Młodzieży! gdy przyjdą na cię chwile niechęci do pracy, do służby Bożej, spojrzyj na Jego pracowite i modlitwie oddane życie. Bierzmy się do pracy nad sobą, do spełnienia obowiązków swego stanu. Bierzmy wszyscy udział w jubileuszowych obchodach i obchodach urządzanych ku czci anielskiego Młodzieniaszka, głównie zaś starajmy się, aby w nabożeństwach, wieczornicach, młodzież nasza jaknajliczniejszy udział wzięła.

W roku tym jubileuszowym naszego św. Patrona ukochajmy ideały Jego, jakimi były: Bóg, Ojczyzna, nauka, praca, cnota. *B. W.*

O nagrodę literacką Podhala.

Przedewszystkiem do Związku Podhalan kieruję mój projekt. Nowy i nie nowy. Nie nowy, — bo gdzieindziej już wszedł w życie; nowy, — bo na Podhalu dotąd o tem cicho.

Ile podhalańska góralszczyzna zawdzięcza literaturze pięknej, ile hyru o niej po świecie przez powieściopisarzów i poetów, — przypominać nie trzeba. Trzeba zato przypomnieć, że należy się tej twórczości literackiej hołd i wdzięczność, a na przyszłość i podnieta.

Stwórzmy na wzór już gdzieindziej znany nagrodę literacką Podhala. Niech co roku za najlepszy o góralszczyźnie utwór, więc za powieść, poemat czy sztukę sceniczną z życia Podhala, wywdzięczy się ta ziemia autorowi pieniężną nagrodą. Za dzieło drukowane w roku przyznania nagrody, ewentualnie za całą uprzednią „podhalańską“ twórczość.

Rozstrzygać o tym przejawie uznania za umiłowanie i rozsławienie naszych stron muszą znawcy tatrzańskiej krainy i znawcy literatury. Statut ufundowanej nagrody określi dokładnie, kogo na sędziów powołać.

Powiecie, że nie stać Podhale na wielkie sumy? Prawda, że tak wielkich nie ufunduje uboga ziemia, jak zasobne miasta. A jednak czem chata

bogata, tem niech rada wieńczy swoich pieśniarzy. Wszakże nietylko wysokość sumy, ale istnienie wogóle takiej fundacji i możność złożenia twórcy hołdu ma być istotą „podhalańskiej nagrody literackiej". Nie uwierzę, aby na jakie tysiąc złotych nie mogło się Podhale rok w rok wysilić.

Kto ma dać fundusze na ten cel? Myślę, że taką skromną kwotę może ustalić Rada Powiatowa, w najgorszym razie pokryć połowę, drugą zaś złożyłyby większe ośrodki jak Nowy Targ i Zakopane.

Różni się zatem podany projekt od innych, już gdzieindziej praktykowanych tem, że otrzymuje charakter regionalnej nagrody, w całości związanej z naszą ziemią. Da ją Podhale za podhalańską literacką działalność, — oby jak najczęściej twórcy wyrosłemu pod pasmem Tatr i Gorców.

Tyle o nagrodzie.

Przychodzą na myśl i inne projekty.

Czy bez naśladownictwa pozostanie konkurs na sztukę ludową, który przed kilku laty na wniosek b. posła Wojciecha Roja ogłosił zakopiański Związek Górali, a który w rezultacie dał sceniczne dzieło Feliksa Gwiżdża „Gody", tak życzliwie przyjęte przez teatr ludowy i z takiem powodzeniem odegrane w Zakopanem i w N. Targu? Czy ten dobry przykład przebrzmi bez echa? Czy starania „Zwiazku Podhalan" nie spowodowałyby rok w rok konkursu nagradzanego pieniężnie? Wedle stawu grobla, więc nie o tysiące idzie. Zresztą przy umiejętnej organizacji nawet większa wyłożona na ten cel suma wróci się przez wydanie drukiem sztuki i robienie z niej scenicznych widowisk.

A dalej: czy nie stačby było na coroczne wydatkowanie pewnej kwoty na wydawnictwa o Podhalu, naukowe i popularno naukowe, któreby cały kraj zaznajamiały z Tatrami i Podtatrzem, dawnem i dzisiejszem z przyrodą, ludnością, dziejami, z wybitnemi postaciami choćby niedawnej przeszłości, z literaturą i sztuką? Mogę w tej chwili wyliczyć kilkanaście rękopisów do druku gotowych, a tyleż w przygotowaniu, które przyczyniłyby się znacznie do rozgłosu o Podhalu, czy w naukowym świecie, czy wśród szerokich warstw ludności, — a których wydać niema za co. A przecież możnaby tu przyjść z pomocą.

Nie brak zresztą dodatnich przykładów w tej sprawie. Przypominam, że przed wojną na wniosek burmistrza J. Rajskiego miasto Nowy Targ swoim kosztem wydało opracowane przez prof. K Barana starodawne swoje przywileje i statuty. W bieżącym roku znowu wyszła w wydawnictwach Muzeum Tatrzańskiego książka o Janie Kasprowiczu, jednym z wielkich poetów Tatr, a koszt wydania pokryła zakopiańska Zwierzchność Gminna, na skutek poparcia burmistrza M. Kozłowskiego. Czy te dwa przykłady mają pozostać odosobnione i bez naśladownictwa?

Żaden z wymienionych projektów nie przekracza finansowych możności Podhala. Tak znowu nie jest ubogie, aby nie mogło się wysilić na stałe popieranie twórczości literackiej czy naukowej. Zresztą w dobrze zrozumiałym, własnym interesie Napewno mogłoby sobie na ten rzekomy „zbytek" pozwolić. I na kilka innych podobnych ku podniesieniu kultury własnej, ku dobremu przykładowi dla „zapadłych prowincji", ku wybiciu się na wysoki poziom opieki nad rodzimą literaturą i sztuką. Wystarczy na początek, gdy choć tylko te wymienione projekty znajdą zrozumienie, a przedewszystkiem wykonawców.

Juljusz Zborowski.

Listy.

Z JORDANOWA.

Uroczyste święto przysposobienia wojskowego.

Święto to miało odbyć się w Makowie, a raczej powinno jako w mieście powiatowym, ze względu jednak na to, że w Makowie niema ani jednego związku! — święto powyższe odbyło się w Jordanowie. Święto P. W. zorganizowało Tow. Gimn „Sokół" przy wydatnej pomocy p. burmistrza J. Kukli, prof. Lud. Żuka. Organizacja stała na wysokości zadania. Uznanie więc należy się wszystkim, którzy brali czynny udział w pomocy koło przygotowania tego święta — a przedewszystkiem wymienić należy prez. Sokoła p. B. Tronda i p. K. Łazarskiego. Program święta obejmował; strzelanie ostre do tarczy, uroczysta msza poczem defilada i przemówienie p starosty Zaremby, następnie marsz 5-cio kilometrowy, pięciobój, — wieczorem zaś koncert i przedstawienie. Wyniki osiągnięte podczas zawodów są bardzo dobre, starszyzna wojskowa z 3 p. s. p. z całem uznaniem podnosiła świetne rezultaty pracy — to powinno być zachętą do dalszych poczynań. I tak w ostrem strzelaniu pierwsze miejsce przypadło Sokołowi (p Maciaszek,) na 5 strzałów uzyskał 58 punktów, II miejsce zdobył p Mesner (Seminarjum naucz.) 56 p. III miejsce, drużyna „Strzelca" ze Suchej. Na drugi dzień wczesnym rankiem orkiestra Och. Straży Poż.

z Łętowiec odegrała pobudkę, poczem odbyło się nabożeństwo z kazaniem ks. Pająka, następnie defilada. Ogólnie podobała się i przyjęta została hucznemi oklaskami defilada hufca szkolnego uczniów seminarjum, który prowadzi prof. Żuk, następnie „Strzelca" z Suchej, drużyn harcerskich uczennic Seminarjum, które prowadziła druchna W. Torówna, Majeronowska, Żurkówna, Mazurkówna, Szymczykiewiczówna. W biegu 5-cio kilometrowym zwyciężyła drużyna Sem. męs. II. miejsce przypadło „Strzelcowi". Czas w jakim drużyna Seminarjum przebyła tą przestrzeń wynosił 27 minut W pięcioboju pierwsze miejsce zajął „Strzelec" ze Suchej, II. Seminarjum. Wieczorem odbył się przy przepełnionej widzami sali uroczysty wieczorek. Przemówienie wygłosił p. K. Łazarski następnie zostały wręczone nagrody zwycięzcom. Za najlepsze strzelanie I. nagrodę otrzymał p. Maciaszek. Nagrodę ufundował p. starosta Zaremba. II nagrodę otrzymało Seminarjum naucz. Dar Rady Miejskiej, III. nagrodę otrzymał „Strzelec" ze Suchej, IV-tą J. Grzywacz ucz. Sem. naucz. Po wręczeniu nagród odbył się koncert prof. Żuka (fortepian) i p. Moroza (skrzypce), który ry zachwycił publiczność, nagradzającą wykonawców burzą oklasków. Po koncercie odegrano sztukę „Farbiarze". Nadzwyczaj wesoła ta, pełna dowcipu sztuka, znalazła doskonałych odtwórców charakterów komedji w pani mecenasowej Spławińskiej, Białońskiej, prof. Żuka, p. Fr. Mösthla, p. K. Łazarskiego pny Kuklanki, Mrugaczównej, Szczęchowicza. Raz wraz, kiedy ukazała się na scenie postać „budy ratunkowej", p. Cecylji, którą doskonale odtworzyła p. dr. Spławińska, lub amanta prof. Żuka, służącego p. Fr. Mösthla — sala trzęsła się od śmiechu, i wywoływała aktorów, darząc ich hucznemi brawami. Święto zakończyło się zabawą taneczną, która trwała do białego rana.

Drugie święto - w roku przyszłym, odbędzie się także w Jordanowie, raz ze względu na dobry teren na ćwiczenia i zawody, powtóre, że w Jordanowie znajduje się moc ludzi, którzy chcą pracować i pracują, jak to powyższe swięto okazało. Zainteresowanie świętem było bardzo wielkie, bo przypatrywało się im z górą 1500 ludzi, między którymi można było zauważyć przez cały czas p. starostę Zarembę, p. burmistrza z Radą Miejską, dyrektora Sem. p. J. Stokłosę z gronem profesorów i wiele innych osobistości. Drużynom trzeba życzyć, aby po odniesionych zwycięstwach nie ustawały w pracy - ale przeciwnie, aby chęć zwy-

---

JANTEK Z

Władny Gazda Podhala — Wład. Orkan.

Rzecz niżej podana, nie daje może nawet tego obrazu, jaki ja sam w zamierzeniu pragnąłem osiągnąć. A już napewno nie jest to rzecz wyczerpująca, któraby pozwalała poznać Orkana i jego całe gazdostwo. Nie kusiłem się nawet o to, bo wiem, że trzaby dużą książkę napisać, chcąc temu zadaniu sprostać. Dałem tylko parę uwag jaknajogólniejszych, jednak szczerem sercem dyktowanych. Dałem tak, jak my se to tu nieraz z towarzyszami dumali .. Kiedy opowiadałem im o spotkaniu się trzech towarzyszy „pod H.bą" — — a Jędrek czując mnie w tej chwili, wziął gęśle i zognił staroświecką: „podźme chłopcy, podźme zbijać .. " i rozumieliśmy się ciągnąć ją ku koncowi:

„a ked pridiem do sałasa,
baran, owca, to jest nasa,
ej, rezaj baca striźki ..."

Zidu! uherskie! — chciał krzyknąć towarzysz z Cichego — ale się zmiarkował, że naprzód trzaby iść »za Tatry« . . .

Różne rodzaje ludzi są na świecie. Każdy też prawie człowiek wartość życia ludzkiego zgoła odmiennie sobie wyobraża. Jedni np. troszczą się głównie o swój byt doczesny, zaś drudzy rzecz tę pojmują inaczej. Tych jednak zawsze mniejsza liczba bywa, zwłaszcza dziś, kiedy fala materjalizmu powojennego z coraz większą gwałtownością na ludzi uderza. A ludzie parci musem, uderzeniom tym lekko się poddają. Sądzą, że zmagać nie warto się z życiem, bo jego prąd jest większy niż siły człowieka. Prąd ten — wiadoma rzecz — niesie z sobą jak kiedy: i zmartwienie i radość i ciernie i róże. Jedni spotykają się tylko z cierniami i życie ich to bezprzykładna męka i cierpienie. Innych los szczędzi, przepływają falę życia bez troski, z uśmiechem. Więc jakież to życie? Tyle w niem kwietnych polan a zarazem błota, tyle rozkosznych chwil a tyle goryczy. Napozór rzekłbyś, iż to baśń przecudna, a poznawszy ją bliżej znajdziesz straszny dramat. Trudne do zbadania życie, niewiada, co i kiedy może ono przynieść. Nie każdy też głowi się nad jego poznaniem. Większość ciągnie jarzmo pracy, nie wnikając w głębie.

Są jednak ludzie niemałym darem przez Boga obdarzeni, którzy ten ogrom życia i jego tajniki z wielką niekiedy prawdą umieją rozpoznać. Droga, którą kroczą, zazwyczaj ciernista. Parci jednak świetlaną nadzieją zwalają wszelkie przeszko-

cięstwa przyszłego - zagrzewała w przekonaniu, że ciągłe systematyczne ćwiczenia i praca prowadzi do zwycięstwa. W dalszej pracy Waszej, o której tyle nasłuchaliście się w dniu święta od p. starosty i wszystkich kierowników — Szczęść Boże, bo napewno przyniesie korzyść Ojczyźnie.

Karol Mirek.

HOLIHRADY, dnia 24/10 1926.

Zdziwicie się bardzo tą wiadomością, że my, taka mała garstka, bo złożona z 24 dusz (w tem są małe dzieci) potrafiliśmy założyć Ognisko Podhalańskie. I to gdzie, daleko od ukochanych naszych gór, wśród obcego żywiołu, na Podolu. Muszę jednak tutaj dodać, że to nie jest naszą wyłączną zasługą, pracą. To dzieło naszego wielkiego działacza społecznego, nieugiętego P. Dra Fr. Pajerskiego, który nie żałował trudu, ni pieniędzy, ni czasu, mając jedynie na oku szczytny cel, pracować wytrwale z nieugiętą wolą dla nas górali, przybył do nas tu na Podole z początkiem października br. Porachował nas i powiedział: „dość was jest na założenie Ogniska Podhalańskiego." I założyliśmy go dnia 13/10 1926.

Jako przewodniczący wszedł Ks. kanonik Teodor Kasperski, proboszcz w Winiatyńcach, ukochany nasz pasterz i opiekum. Skarbnikiem i zarazem sekretarzem został Łaś, zaś członkiem Zarządu J. Kieta, rodem ze Starego Bystrego.

Bracia Podhalanie, synowie wolnych gór, jest Was tak dużo, a ognisk tak mało. Diaczego? Przecież to dobro, to bogactwo Wasze. W ogniskach skupiacie się, łączycie się, radzicie nad polepszeniem Waszej doli, więcej głów, więcej lepszego rozumu, więcej siły, bo jedność, zgoda zawsze i wszędzie prowadzi do pokonania największych trudności. Jedność i zgoda wśród Was ma powagę, a z powagą, z tą siłą muszą się liczyć u góry. Przecież to proste, a tak mało zrozumiane. Patrzcie na obce narody, jak one górują nad nami i rozumem i bogactwami swymi. Przecież one, te obce narody nie ulepione z innej lepszej, szlachetniejszej, żyźniejszej gliny tylko z takućkiej, jak i my. Ich ziemia nie urodzajniejsza od naszej, ba, nawet gorsza w niektórych krajach. A Wy Bracia Podhalanie mówicie: e niemcy, francuzy, anglicy, amerykanie, to mądrzy uczeni, bogaci ludzie. Diaczego, sami nie wiecie. A ja Wam powiem, że mądrość i rozum dobry i bogactwo dały im związki rozmaite. Tam u nich ani jednego człowieka nie znajdziecie, coby chodził tak samopas, ale każdy należy

---

dy, idą naprzód. Często wędrówka ta zatruwa serce, na duszę pada przygniot, a dusza ich wrażliwa wyczuwa każdy ból, najmniejsze nawet drgnienie. W trudzie tym i mordędze strasznej zdumiewają sobą, stają się siłą rzeczy wychowawcami życia. Moc ich ducha zatacza coraz szersze kręgi, promienieje wokół, niby gwiazda polarna północy. Ludzie to niezwyczajni, wyniesieni na czoło życia talentem wrodzonym i pracą. Mowa ich przepiękna i bardzo bogata. Raz zda się mieć w sobie moc i siłę halnego wiatru, wtedy każde słowo to jakby uderzenie gromu. Kleindziej znów sama w niej łagodność, niby falujące łany zbóż lub kwietne łąki na wiosnę. Ludzi takich jest bardzo mało, bowiem nie każdy tak wielki dar otrzymał; my jednak wszyscy możemy ich poznać, bowiem to, co czują, to, co ich życie wypełnia, opisują w książkach. Polska ma kilkunastu takich ludzi dzisiaj, jednym zaś z nich jest właśnie rodny Syn naszej podhalańskiej Ziemi, Władysław Orkan.

O Tatrach i ludzie na Podhalu mieszkającym pisano już od kilkudziesięciu lat bardzo dużo. Jednych, którzy tu poraz pierwszy przyśli, zdziwiły swoją mocarnością Tatry. Czuli oni, że w tych niebotycznych skałach, w tym strasznym szumie wodospadów, jest coś, jest jakaś siła porywająca za serce, ducha skrzydląca; że te olbrzymy skalne, niby zaśnięci rycerze, mają w sobie jakąś moc przedziwną, która serce bólem strute pokrzepi, wzmocni do życia. Pod tym przemocnym urokiem pisali ludzie ci różne pieśni o Tatrach. Innych zadziwiło nie tylko piękno przyrody ale i człowiek, który tu w krainie orłów zamieszkał, który odważył się wejść w gęstą prapuszczę, choć stary gazda niedźwiedź niechętnie go witał. Uderzyła ich jego rodzima kultura, odrębność w muzyce, stroju i we wszelakiej sztuce. Cały ten świat nietknięty jeszcze „kulturą", uwypuklający się we wszystkich kierunkach pełnią góralskiej logiki, niespotykanej w nizinach, sprawiał często, że przybysz z dalekich ziem, mający wrażliwszą duszę na widok tego wszystkiego, stawał się szczerym i rzetelnym miłośnikiem Podhala.

Weźmy przykład najbliższy — Stanisława Witkiewicza. Nazwisko to z Podhalem i tut. ludem nierozerwalnie zrośnięte. Stosunek Witkiewicza do ludu najwięcej chyba uderza i najbardziej

do rozmaitych związków, towarzystw oświatowych, które ich uczą jak pracować, jak uprawiać role, jak sprzedawać swe płody, aby nie zostać wyzyskanym. Związki też uczą tej naszej największej cnoty oszczędności, bez której, choćby kto nie wiem jak pracował, na głowie stawał, niczego się nie dorobi i nędzarzem zostanie.

Do takich więc Związków jak nasze ogniska miejcie se za wielki honor należeć, ale nie do takich innych, co wasz rozum bałamucą, co Was jednych na drugich judzą; te Was zaprowadzą do przepaści i zginiecie. Mamy w pośród nas tylu światłych, uczonych na wysokich stanowiskach braci, z krwi i kości naszych, o nieposzlakowanych charakterach, którzy z nieugiętą wolą mimo przeszkód stawianych im idą do nas i uczą, więc ich z miłością słuchajmy. Ale dajmy posłuch tylko takim, co nas zachęcają do zgody, jedności, co nas uczą moralności, a staniemy się wielkim światłym i bogatym góralskim narodem. Gromada, to wielki człowiek.

Pamiętajmy również i o naszych wielkich pisarzach, co mądre i ciekawe ze swej głowy książki układają. Do nich należą: Wł. Orkan, którego jubileusz w przyszłym roku będziemy obchodzić i F. Gwiżdż i wielu innych. Tym cześć i honor od nas górali się należy, bo chociaż oni nie zajmują wysokich stołków po urzędach, ale są naszymi niejako kapłanami podhalańskimi, co uczą czcić, kochać, nie zatracać co nasze podhalańskie.

Przy końcu racz Wielmożny Panie Redaktorze przyjąć od naszej gromadki serdeczne podhalańskie pozdrowienie dla siebie i dla czytelników „Podhalanki" naszym zaś górom przesyłamy tęskne spojrzenia. Z szacunkiem *J. K. Łaś.*

TORUŃ, w listopadzie 1926 r.

Śp. Władysław Łada Bieńkowski.

Nie mogę rzucić grudki ziemi na Jego trumnę, ślę więc z oddali garść łez i żalu na świeżą mogiłę przyjaciela i najlepszego towarzysza pracy.

Odszedł w zaświaty człowiek, który w ciszy lasów górskich chował przed ludźmi swe piękne jak kryształy zalety charakteru.

Śp. Władysław urodził się i spędził swe młode lata w Mszanie Dolnej u północnego podnóża Gorców, z których młodzieńczym wzrokiem wpatrywał się w majestat tatrzańskich olbrzymów i umiłował przyrodę, która przed nim te cuda roztaczała. To uczucie skłoniło śp. Władysława, że porzuca zawód urzędniczy, który nie odpo-

---

porywa za serce. W jego nieśmiertelnem arcydziele „Na przełęczy" każde prawie słowo to jakby kawał gorejącego serca, po przeczytaniu każdej prawie kartki — zda się — ujrzymy sprawiedliwą, nad wyraz uspołecznioną, cudowną postać Witkiewicza. Gdyby tak można zrobić, ustanowiłbym dla różnych oświecicieli ludu dwa elementarze: „Na przełęczy" Witkiewicza i „Listy ze wsi" Orkana. Te dwie rzeczy musianoby dokumentnie pojąć przed wejściem między lud, by w ten sposób uniknąć psucia charakterów, paczenia zdrowych i rzetelnych pojęć. Gdzieindziej trafniejszego osądu ludu podhalańskiego nie znajdziemy. Tylko człek o tak subtelnem wyczuciu, jak Witkiewicz, mający tak wielkie poczucie godności ludzkiej, mógł do tak sprawiedliwych dojść rezultatów. Jego rozważania, to zwalanie śmiałe przesądów, to usuwanie krzywd odwiecznie nad chłopem wiszących, oparte na jednem słowie: człowieczeństwo. „Wszystko jedno — pisze Witkiewicz — czy chęcią posiadania jest kupa gnoju, czy brylant świecący jak gwiazda"..." Duma rodowa rozpiera taksamo pierś Gąsieniców (ród chłopski) jak i Zborowskich" (ród wielkich panów.)

Chciał on przekonać wszystkich, że i w chłopie i w panu trza się przedewszystkiem dopatrywać człowieka. Obyczaj Podhalan, ich umiłowanie ślebody i chłopskiego honoru, musiały Witkiewicza ująć i zainteresować.

Nie były to jednak jednostronne, mdłą czułością dyktowane słowa. Znał Witkiewicz dobrze podhalańską duszę, jej dodatnie i ujemne strony. Karcił nieraz surowo kogucące się młodsze pokolenia. Sąd jego, to sąd surowego ojca o ukochanej przez siebie rodzinie. A rodzinę podhalańską i znał i szczerze ukochał.

Trza się tu było dłużej koniecznie zatrzymać, bo może nikt nie zapisał się tak głęboko w pamięci Podhalan, jak właśnie Witkiewicz. Ludzi podobnych znamy więcej, byli to jednak przybysze z dolin, którzy wrośli tu niby w swój grunt własny.

Innym już jest Kaźmierz Tetmajer. Wprawdzie też nie rodny Podhalaniec, ale tu (w Ludźmierzu) się urodził, i od malućka w tym kraju piękna wzrastał. Jego opowiadania „Na skalnem Podhalu" są tak prawdziwe, tak wierną gwarą spisane, jest tam tyle góralskiej duszy, że trudno przypuścić, iżby kiedyś tam przed laty inaczej być mogło.

wiada jego upodobaniom i poświęca się leśnictwu. Po kilku latach pracy w nowym zawodzie w lasach na Podkarpaciu staje śp. Władysław przed 35-ciu laty do służby u boku śp. Władysława Zamoyskiego, w świeżo wykupionem z rąk obcych Zakopanem, obejmuje rządy rozległego rewiru leśnego i z wytrwałym zapałem zabiera się do wynagrodzenia krzywd lasom tatrzańskim, jakie wyrządziło im spekulacyjne i bezmyślnie niszczycielskie gospodarstwo poprzednich właścicieli. Odnawia leśną szatę na ogromnych przestrzeniach obnażonych zboczy górskich, a młodniki wypielęgnowane Jego pracowitą ręką chlubę przynoszą gospodarstwu leśnemu w Zakopanem Rozmiłowany w swym zawodzie siedzi w bezdrożnej głuszy, nie pragnąc żadnych uciech i rozrywek, lecz pracowicie kształcąc swą wiedzę. Prócz książek mistrzynią była mu sama przyroda tatrzańska, która nie kryła zazdrośnie przed nim swych tajemnic, to też spostrzeżenia jego ogłaszane w Sylwanie stanowiły dla ogółu leśników polskich bardzo zajmującą i pożyteczną lekturę.

Lecz prócz tej pracy zawodowej, którą śp. Władysław spełniał z przedziwną sumiennością, miał on powierzoną sobie straż wschodniej granicy i Morskiego Oka przed zaborczością złych sąsiadów. Wszystkie trudy walki połączone z paleniem schronisk i odbijaniem zajazdów jegrów Hohenlohego i żandarmów węgierskich ponosił śp. Władysław. On całą akcją kierował, ponosił za nią odpowiedzialność, a roztropnością i spokojną odwagą osobistą doprowadzał do pożądanego dla sprawy wyniku każde nasze przedsięwzięcie. Nigdy się jednak nie upomniał za te ogromne trudy choćby o słówko uznania. Nazwisko śp. Władysława zrosło się nierozerwalnie z historją tego sporu i jego szczęśliwym dla nas wynikiem Gdy się znojnej służbie tego czujnego dniem i nocą strażnika naszej granicy przyglądałem, narzucała mi się zawsze wizja Mohorta.

(Sławny rycerz kresowy Przyp. Red.)

Sumiennie wysłużył się dla odrodzonej Ojczyzny śp. Władysław, a choć go za to żadne odznaczenie nie spotkało, bo był zbyt cichy, to przecież wierzę, że Opatrzność, zawsze sprawiedliwa, przeznaczy jego ducha na poczesne i przodowe stanowisko śród zaklętych rycerzy w Tatrach, którzy straż nadal sprawiać mają. *W Szymborski.*

Z Polski i ze Świata.

Odczyt wicepremjera Bartla w Krakowie. We środę dnia 20. października br. wicepremjer Bartel wygłosił w sali Starego Teatru odczyt p. t. „Polska w chwili obecnej". Sala była przepełniona, wiele osób odeszło od kasy bez biletów.

P. premjer oświadczył na wstępie, że wbrew dotychczasowym zwyczajom postanowił (a tak samo inni ministrowie obecnego rządu) co pewien czas bezpośrednio porozumiewać się z publicznością. Prelegent zajmował się głównie wytycznemi polityki gospodarczej rządu. Podkreślił mocno, że rząd obecny jest pierwszym rządem w Polsce, który rządzi bezdeficytowo. W kwestji utrzymania złotego sytuację możemy uważać za dostateczną, jeżeli nie dobrą. Potrafiliśmy — mówił p. Bartel — podnieść złotego z kursu 12 na 9 i na tej wysokości złoty utrzymany będzie. Mówca zatrzymuje się dłużej nad objawami małpiej radości w niektórych dziennikach, kiedy sytuacja cokolwiek się pogarsza. Temu organizowaniu smutku i niezadowolenia rząd potrafi się przeciwstawić. P. Bartel zbija twierdzenie, jakobyśmy ożywienie przemysłu zawdzięczali jedynie strajkowi angielskiemu. Na chwałę polskiego robotnika trzeba powiedzieć, że daje z siebie maksimum, pracuje w sposób bardzo intensywny, na Górnym Śląsku pracuje lepiej niż przed wojną.

Mówca rozwija swą tezę, że podstawą naszego życia gospodarczego musi być rolnictwo. Cztery wytyczne rządu w dziedzinie życia gospodarczego są następujące: zaniechanie wszelkiego eksperymentowania w życiu gospodarczem i finansowem. O inflancji mowy być nie może; 2) zdrowa demokratyzacja własności rolnej; 3) utrzymanie zdobyczy pracy. Rząd nie pójdzie w kierunku złamania lub zachwiania zdobyczy robotniczych. Wszystkie one będą utrzymane; 4) walka z drożyzną, co wymaga jednak starannych i długotrwałych studjów. Pokrótce omawia prof. Bartel sprawę zbadania kosztów produkcji oraz wyniki prac prof. Kemmerera. Rząd o pożyczkę zagraniczną dotąd się nie ubiegał. Polska pożyczki potrzebuje, ale dopiero po uporządkowaniu kraju można ją będzie osiągnąć.

W dziedzinie politycznej odbudowy kraju rząd uważał za najważniejsze podnieść autorytet władzy. Senzacyjnym momentem odczytu było oświadczenie, że rząd pracować będzie w kierunku odbudowania władzy nietylko wykonawczej, ale także ustawodawczej. Stoimy u steru państwa nie dla

jakiejś chimery, usiłujemy oddać państwu swoje siły nie dla jakiejś koterji czy partji i tem różnimy się od tylu rządów innych. (oklaski) Potrafimy zmusić do posłuszeństwa wobec tych, którzy mają prawo domagać się posłuchu jedynie w interesie państwa. (oklaski) Rozumiemy, że partje muszą być, ale psychologja ich musi ulec zmianie. Przy nowych wyborach nie wystarczą demagogiczne mowy, lecz kandydaci będą musieli wykazać się swoją bezinteresownością i uczciwym stosunkiem do spraw politycznych.

Mam przekonanie, ze przyszły Sejm da nam takich ludzi, którzy skupiwszy się jako ciało ustawodawcze, poprowadzą państwo na wielkie świetlane drogi. (oklaski)

Odczyt trwał godzinę. P. Bartel zapowiedział dalsze odczyty na poszczególne tematy.

Rozporządzenie o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli W sobotę wieczorem ukazał się Dziennik Ustaw z dnia 6. listopada, który zawiera rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli.

Zasadnicze ustępy rozporządzenia tego, posiadającego moc ustawy, są następujące ; „Kto publicznie lub w druku rozpowszechnia świadomie nieprawdziwe lub przekręcone, a mogące wyrządzić szkodę interesom panstwa albo wywołać niepokój publiczny, wiadomości o niebezpieczeństwie grożącem państwu w jego stosunkach wewnętrznych, a w szczególności o niebezpieczeństwie grożącem jego ustrojowi konstytucyjnemu lub społecznemu, choćby wiadomości podano jako pogłoski, ulega karze od 300 do 10.000 zł. a w razie nieściągalności karze aresztu od 10 dni do 3 miesięcy. Jeżeli sprawca dopuścił się rozpowszechniania tych wiadomości z niedbalstwa, ulega karze grzywny od 100 złotych do 3 000 zł. a wrazie nieściągalności z zamianą na areszt od 3 dni do 1 miesiąca. Druki ulegają konfiskacie.

Kto publicznie lub w druku rozpowszechnia świadomie nieprawdziwe lub przekręcone wiadomości, mogące wyrządzić szkodę interesom państwa albo mogące wywołać niepokój publiczny, o działalności ich przedstawicieli, będące w związku z ich urzędowemi czynnościami, choćby podawał je jako pogłoski, ulega karze grzywny od 100 do 5 tys. złotych, a w razie nieściągalności karze aresztu od 3 dni do 6 tygodni. Gdy zachodzi niedbalstwo, kara grzywny wynosi od 50 do 2.000 zł., od 1 dnia do 2 tygodni aresztu. Przedstawicielami władz są : Prezydent Rzplitej, Marszałek Sejmu, Marszałek Senatu, Prezes Rady Ministrów, ministrowie, sędziowie zawodowi i urzędnicy państwowi, powołani do bezpośrednich lub pośrednich rozstrzygnieńć spraw publicznych, wydawania rozporządzeń zarządzeń lub zakazów. Przepisy te stosują się także do oddziałów wojskowych i ich dowódców.

W dalszych artykułach rozporządzenie zawiera szczegóły dotyczące wykonania rozporządzenia, które polecono ministrowi spr. wewnętrznych i ministrowi sprawiedliwości. Rozporządzenie wchodzi w życie w 3 dni po ogłoszeniu.

Warszawa. Wbrew informacjom, jakie się ukazały w prasie, jakoby Minister Komunikacji p. inż. Romocki na posiedzeniu Rady Gospodarczej miał oswiadczyć, że sprawa podwyżki taryfy kolejowej została odłożona do 1. lutego 1927 roku. Ministerstwo Komunikacji podaje do wiadomości, że projekt taryf kolejowych znajduje się w opracowaniu i podwyżka ta wejdzie w życie z dniem 1 grudnia br.

Dowiadujemy się, iż minister Spraw wewnętrznych, Składkowski, rozesłał wojewodom okólnik, by ci w odpowiedni sposób pouczali ludność, aby wszelkie zażalenia, w których zwracano się do Ministerstwa, skierowała najpierw do swoich starostw i województw, gdyż wnoszenie spraw wprost do Ministerstwa, zmusza do zasięgnięcia opinji u odnośnych władz miejscowych, co znacznie opóźnia sprawę. Z kół rządowych informują, że okólnik ten nie narusza w niczem treści wydanego niedawno okólnika, że w razie niezałatwienia sprawy w ciągu trzech dni przez danego starostę, każdy obywatel ma prawo zwracać się wprost do ministra, z pominięciem władz miejscowych.

Druk budżetu kosztować będzie w tym roku 18 tysięcy złotych. Druk ostatniego budżetu p. Władysława Grabskiego kosztował 42 tysiące zł.

Monopol Spirytusowy przelał w ubiegłym miesiącu do Skarbu Państwa 25 milj. zł. i na poczet świadczeń komunalnych wpłacił 6 milj. zł, czyli razem dochód P. M. S. wyniósł w tym miesiącu 31 miljonów złotych pol.

Monopol tytuniowy w tymże okresie wpłacił do Skarbu Państwa 25. 500. 000 zł. i na poczet pożyczki włoskiej 3 i pół milj, czyli razem dał zysku 29 milj złotych.

Wobec tego, że 1 - go września minął termin wymiany banknotów 1 i 2 - złotowych, Skarb Państwa zarobił 1.883.000 złotych, gdyż na tę sumę nie wymieniono banknotów.

Prymas Polski przeciw udziałowi duchowieństwa w walkach partyjnych. Donoszą, że wśród episkopatu polskiego dojrzewa decyzja, zmierzająca do odciągnięcia duchowieństwa polskiego od udziału w walkach partyjnych, a to celem nienarażenia autorytetu kapłanów. Akcję tę zapoczątkował już Prymas Polski ks. arcybiskup Hlond, który między in. odniósł się w tej sprawie do ks. senatora Adamskiego. Również — jak się dowiadujemy — arcybiskup wileński ks. Jałbrzykowski nie ukrywa się ze swą opinją niedopuszczania podwładnego mu duchowieństwa do czynnego udziału w życiu politycznem.

Na skutek licznych zażaleń płatników podatku od obrotu na nieprawidłowy wymiar podatku tego, Ministerstwo Skarbu rozesłało podległym urzędom specjalny okólnik na ostatnie instrukcje, kładąc głównie nacisk na następujące sprawy: ograniczanie w każdym wypadku egzekucji do kwot, ustalonych przy prowizorycznem badaniu odwołań; na przepis, według którego płatnik winien być zawiadomiony o terminie, wyznaczonym na rozpatrzenie odwołania przynajmniej na 8 dni przed posiedzeniem komisji odwoławczej, o ile płatnik wyraził życzenie złożenie wobec komisji ustnych wyjaśnień. Ponadto Ministerstwo zarządziło, aby celem umożliwienia płatnikowi należytego odwołania odpowiednie urzędy udzielały informacji o konkretnych danych, dotyczących obrotu, na których wymiar podatku został oparty.

Mamy dostać pożyczkę? Wiedeń. „N. W. Tageblatt" donosi z Londynu: W tutejszych kołach finansowych mówią o wielkiej pożyczce zagranicznej dla Polski. Zabezpieczenie pożyczki miałoby być oparte na zastawach wielkiej własności ziemskiej w Polsce. Pożyczka miałaby być finansowana przez wielkie banki angielskie, ameryk. i francuskie.

Rzym. W bazylice św. Piotra odbyła się uroczystość zaślubin siostrzenicy Papieża Luizy Ratti z markizem Persichetti, urzędnikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zaślubiny miały charakter niezwykle uroczysty. Ślubu udzielił osobiście Papież, który następnie zwrócił się do nowożeńców z krótkiem przemówieniem, podkreślającem znaczenie rodziny, jako podstawy społeczeństwa. Po obrzędzie religijnym odbyło się przyjęcie z udziałem Papieża urządzone według ceremonjału, który przysługuje panującym i wysokim dygnitarzom. Papież siedział pośrodku stołu na specjalnym wzniesieniu. Dzienniki podkreślają, że w Watykanie nie było od 150 lat takiej ceremonji ślubnej.

Zapotrzebowanie robotników we Francji 13. bm przybywają do Warszawy przedstawiciele misji francuskiej dla rekrutacji robotników niewykwalifikowanych do kopalń rudy, tokarzy i ciągaczy drutu. Ogólne zapotrzebowanie na tych robotników dosięga 200 osób. Nazajutrz t. j. dn. 14 b m. robotnicy zwerbowani, będą wysłani do obozu emigracyjnego w Wejherowie.

Co zapowiadają bandyci polityczni. Mordy polityczne wśród partji białoruskich. Partje białoruskie, działające na terenie ziem wschodnich, w walce wzajemnej o wpływy na masy włościańskie nie cofają się przed niczem. Centrala „Hromady białoruskiej" w Wilnie otrzymała wiadomość, że w nocy z 18. na 19 bm. został zamordowany sekretarz tymczasowego pińskiego komitetu powiatowego Paweł Ingołka. W powiecie prożańskim zamordowany został prezes „Hurtka" Semion Simaryna.

Poseł socjalistyczny francuski Bertrand szafuje polską ziemią. Dnia 17. października szereg prowincjonalnych dzienników niemieckich (m. innymi „Dresdner Neueste Nachrichten") ogłosiły deklarację radykalnego posła francuskiego Bertrand'a w sprawie francusko niemieckiego pojednania. Poseł Bertrand wręczył korespondentowi tych pism tekst memorandum w którem czytamy: „W imieniu najważniejszych sekcji prowincjonalnych partji radykalno-socjalnej oświadczamy co następuje: „... Jesteśmy zdania, że porozumienie francusko-niemieckie może być tylko wstępem do ogólnej pacyfikacji europejskiej w ramach Ligi Narodów. Dlatego przewidujemy rewizję Traktatu Wersalskiego, a specjalnie zniesienie korytarza polskiego i zwrot Gdańska Niemcom z zastrzeżeniem, że Polska otrzyma wolny dostęp do morza i że ziemie zamieszkane przez Polaków przy Polsce pozostaną".

Dziennikarz niemiecki, który dokument ten ogłosił, zapewnia, że zyskał aprobatę 50 posłów radykalno-socjalnych.

Mimo zaprzeczeń oficjalnych kół francuskich, memorjał taki był i należy się z tem liczyć, że socjaliści wogóle nie wiele sobie robią ceregieli z tem, co czyją jest własnością, byle tylko interes szedł! Co na to polscy socjaliści?
Co wreszcie nasi liberałowie, co to się w pas kłaniają owym posłom francuskim socjalistycznym i do nich piszą skargi na „władze" polskie „uciskające" mniejszości? Oj, nie szanujemy sam siebie i dlatego inni szanować nas także nie chcą!

Czytajcie i rozszerzajcie Gazetę Podhalańską!

KRONIKA

W dniu 7 bm. odbyło się zebranie rodziciel skie, na którem wybrano prezesem p. Edwarda Polaka, p. Wójcika sekretarzem zaś p. Drozda skarbnikiem. Omówiono bardzo wiele ważnych spraw związanych z nauką i wychowaniem młodzieży, a przedewszystkiem zajęto się sprawą przekształcanie gimn. na 5 klasowe uchwalając następującą rezolucję: Zebrani rodzice na wiecu rodzicielskim w dniu 1. listopada 1926 r. uchwalają jednogłośnie zwrócić się do p. posłów i organizacyj nauczycielskich, aby nie dopuszczono do obcięcia gimnazjum 8-mio klasowego na gimnazjum 5-cio klasowe. Rodzice stwierdzają, że obecnie poziom nauki wskutek planów naukowych ogromnie się obniżył i młodzież przychodzi do studjów uniwersyteckich mało przygotowana. Gdyby zaś obcięto jeszcze 3 klasy, to poziom nauki jeszcze bardziej by się obniżył, gdyż szkoły ludowe w większej części wypadków nie są przygotowane do objęcia nauki gim. i nie posiadają odpowiednich wyposażeń w środki naukowe. Żądają więc rodzice reformy programu gimnazjalnego w ramach lat 8 miu tak, by młodzież mogła być dostatecznie przygotowaną do wyższych studjów i dawała im zamkniętą całość. Ze względów wychowawczych pobyt uczniów przez lat 3 w gimnazjum da zdaniem rodziców państwu należycie przygotowanych obywateli i pracowników.

Dyrekcja państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, oznajmia, że Kuratorjum Krakowskie, przychylając się do życzeń „Ogniska Związku Podhalan w Kościelisku" postanowiło stworzyć 2-letni zimowy majsterski kurs ciesielstwa. Nauka trwałaby od 15 go listopada, do 15 go kwietnia.

Wpisowe 5 zł. Opłata szkolna 2 zł. miesięcznie. W tym roku kurs I. rozpocznie się dnia 1 grudnia. Wszelkich informacji udziela się w kancelarji Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Wpisy od 25 listopada w godzinach przedpołud. od 10—12.

Redakcja jaknajgoręcej wzywa wszystkich cieśli podhalańskich do korzystania z tych kursów, jeśli chcą skutecznie konkurować z coraz liczniej zjawiającymi się obcymi majstrami.

Do wiadomości wszystkich rolników, którzy korzystali z kredytów zasiewnych na wiosnę 1926 w Spółdzielni „Podhale" w Nowym Targu podaje się, że kredyty te płatne są z procentami najdalej do dnia 20 listopada br. i kto nie zapłaci zostanie mu weksel zaprotestowany.

Prolongatę tego kredytu do roku 1927 mogą uzyskać tylko ci rolnicy, którzy doznali w roku bieżącym szkód w plonach rolnych przez powodzie lub ulewy conajmniej w wysokości 60% czyli ponad połowę wartości. Taki poszkodowany musi wnieść podanie o prolongatę, potwierdzone przez Zwierzchność gminną lub ewentualnie nawet przez Policję państwową. W podaniu musi być wyraźnie podana wysokość szkód w procentach wartości. Podania należy wnieść najdalej do 20 bm. do Spółdzielni „Podhale" w Nowym Targu.

Zarząd Spółdzielni „Podhale".

Konferencja Intruktorska Żeńska w Sromowcach Niżnych. W przecudnej okolicy naszych Pienin u stóp dzikich poszarpanych skał rozłożył się już dzisiaj sławny zawód harcerstwa polskiego „Cisowy Dworek", zbudowany niestrudzoną energją p. Olgi Małkowskiej. Mimo małej, bardzo małej pomocy szerokich sfer naszego społeczeństwa stanął pośród kilku morgów ogrodu domek, który coraz bardziej staje się centrum głębokich myśli i programowych prac nad ruchem harcerskim. Tutaj zawsze w ciągu lata ciągną setki młodzieży harcerskiej z całej Polski, tutaj też każdych wakacji odbywa się poważny zjazd kierowniczek żeńskiego harcerstwa w Polsce. W tym roku w czterech komisjach opracowano dokładnie program pracy na rok 1926/7 z tą myślą, aby w ciągu roku 1927 urządzić wszechpolski zlot harcerek. Będzie to próba sił i egzamin sprawności w różnych dziedzinach. Postawiono zmienić dotychczasowy charakter współzawodnictwa w ten sposób, iż zawody odbędą się nie między hufcami ale drużynami. Dziesięciodniowe obrady w atmosferze swobody górskiej nad wodami modrego Dunajca, dały uczestnikom możność należytego i wszechstronnego obliczania sił i oceny dotychczasowych postępów pracy.

Z Nowego Sącza donoszą nam: Dnia 2 bm. opuścił nasze miasto dowódzca 1 p. s. p. Pułk. Jerzy Dobrodzicki, obejmując stanowisko dowódcy dywizji w Łomży. Żegnaliśmy go ze szczerym żalem, bo postać to była zaiście żołnierska. Znany on całym masom Podhalanców, którzy służyli pod nim bądź w czasie wojny, bądź też już w armji polskiej.

Pułki podhalańskie górą. W sobotę i niedzielę ostatnią odbył się w Krakowie wielki konkurs muzyczny, na który zjechało coś 8 orkiestr wojskowych z różnych pułków. Między innemi przybyły orkiestry z 1, 3 i 4 pułku strzelców podhalańskich. Pierwsze dwie nagrody oraz czwartą otrzymały orkiestry pułków podhalańskich. Tak więc hyr o dywizji naszej, idzie coraz to większy po świecie. Wszystko by to było, ino kieby mniej „zidków“ do pułków tych dawano. Chłopców na Podhalu zdolnych „do miary“ jest dość, którzyby radzi w swojej dywizji służyć. Niejeden se już dziś honornie zawiedzie:

Chłopiec ci jo chłopiec, e z górskiej brygady,
Służę, pod Jendrusiem, nikt mi nie do rady.

Zarząd Okręgowego Twa Rolniczego w Nowym Targu przypomina członkom Kółek Rolniczych, że obowiązkiem członków jest wpłacić wkładkę członkowską, bo Towarzystwo ma być samodzielną organizacją rolników. 25 groszy miesięcznie może najuboższy odłożyć, a jeżeli będzie korzystał z praw członkowskich, to wróci się mu to stokrotnie. 1/3 wkładek zostaje w Kółku na założenie bibljoteki, czy zakupienie apteczki weterynaryjnej, opłacenie gazet i t p., zaś 2/3 dla M. T. R. i O. T. R. wracają także zwykle do wsi, o czem przekonać się mogli członkowie czynnych Kółek, którzy otrzymali nagrody za owce czy bydło i korzystali z porad fachowych.

Kalendarz Kółek Rolniczych na rok 1927 do nabycia w Okręgowem Twie Rolniczem w Nowym Targu (Budynek Rady Powiatowej I. piętro) lub w Administracji „Gazety Podhalańskiej“ (tamże) w cenie po 2 zł. 80 gr. za egzemplarz.

Co piszą o nas. W Kalendarzu Kółek rolniczych na str. 356. czytamy: „W Nowym Targu w centrum Podhala, wychodzi od czternastu lat Tygodnik „Gazeta Podhalańska“.

Pismo to redagowane bezinteresownie przez inteligencję podhalańską i sympatyków Podhala ma na celu szerzyć oświatę i kulturę wśród ludności u stóp Tatr i Gorców mieszkającej, łagodzić waśnie partyjne, podnosić gospodarczo i wskazywać drogę do dobrobytu, braciom zaś rozprószonym w różnych okolicach Polski i Europy, a zwłaszcza w Ameryce, wśród których rozchodzi się w kilkuset egzemplarzach nieść pozdrowienie i wieści z Polski i od braci z pod Tatr. Szczególnie żywo zajmuje się „Gazeta Podhalańska“ podniesieniem rolnictwa, a zwłaszcza hodowli na Podhalu i zamieszcza stale artykuły z tej dziedziny, pisane przez Podhalan z najwyższem wykształceniem rolniczem.

Za pośrednictwem „Gazety Podhalańskiej“ stara się Podhalanin wyszły ze wsi, a zajmujący już poważne stanowisko społeczne, utrzymać kontakt z tą wsią, wskazać swym braciom, którym los nie pozwolił kształcić się w wyższych szkołach, drogi do polepszenia doli; zaś mieszkaniec wsi podhalańskiej wypowiedzieć, co mu dolega i co go krzywdzi.

Na dowód, że „Gazeta Podhalańska stale zyskuje sympatję, może posłużyć artykuł w „Głosie Codziennym“ pod tytułem: „Chluba regjonalizmu“, w którym między innemi czytamy: „To też z satysfakcją bierze się do ręki każdy numer tygodniowej „Gazety Podhalańskiej“. Kto kocha góry, kto kocha przyrodę, lud i kto zamierza spędzić tam trochę czasu, niech przejrzy bodaj niektóre numery „Gazety Podhalańskiej“. Regjonalizm znalazł dobrego propagatora w tem skromnem piśmie“.

Śmiertelny pojedynek. Dnia 9. bm. o godz 7-ej rano w lasku miejskim w Grudziądzu odbył się pojedynek pomiędzy oficerem rezerwy Szamrakiem a kierownikiem wydziału sprzedaży firmy PePeGe, Adamem Kohnem, w której Kohn otrzymał strzał w głowę i na miejscu skonał. Zatarg wynikł na tle obrazy osobistej. Prokuratura wytoczyła i zarządziła aresztowanie Szamraka, który ukrył się. Dochodzenia w toku.

Lekarstwo na wszy u cieląt. W aptekach sprzedają co prawda rozmaite preparaty do tępienia tego robactwa u zwierząt, ale bardzo dobrym środkiem, nie powodującym wypadania włosów (oblezienia,) a który każdy może sobie w domu sam przyrządzić, jest mieszanina kreoliny (którą dostać można w każdej aptece) z niesolonym tłuszczem. Bierze się małą łyżeczkę kreoliny na 3-4 łyżek tłuszczu dobrze wymieszawszy smaruje się tą mieszaniną co dwa dni przez dłuższy czas, miejsce zajęte przez wszy, następnie dobrze ciepłą wodą zmyć. O ile sierści jest zadużo, należy ją krótko wystrzyc. Najważniejszą jednak rzeczą i najlepszym sposobem jest codzienne staranne czyszczenie zwierzęcia czystą pościółką. Pamiętać należy, że zgrzebło i szczotkę używane do czyszczenia zwierząt, zawszonych, trzeba albo wygotować, albo wymoczyć w roztworze kreoliny z wodą.

Odpowiedź Redakcji. „Współuczestniczce“ nadesłane artykuły umieścimy o ile się nadadzą, prosimy jednak o więcej czytelne pismo.

Święto państwowe dn. 11 listopada odbyło się w Nowym Targu ze zwykłą wspaniałością. Z powodu deszczu mszę św. odprawił ks. Kan. Dr. Karabuła w kościele parafjalnym. W nabożeństwie wzięli udział naczelnicy Władz i urzędów. Po odśpiewaniu Boże coś Polskę; ruszył pochód przed Sokół. Na małym Rynku przed szkołami ustawiły się dzieci i uczniowie gimn., związki harcerskie i sokole, hufiec szkolny i wojsko, straż pożarna z orkiestrą. Do zebranych miał dłuższą przemowę prof. Z. Lubertowicz, który w silnych słowach nawoływał do wspólnej pracy razem z rządem każdorazowym dla lepszego Jutra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Defilada na Rynku zakończyła uroczystość podniosłą.

15 rocznica śmierci ks. Stojałowskiego. Dnia 26 u.m. upłynęło od śmierci ks. Stojałowskiego - tego wybitnego i niezmordowanego pracownika na niwie podniesienia ludu pracującego — 15 lat. Ponieważ ks. Stojałowski w ostatnich latach życia swego pracował przeważnie w Bielsku i gdzie pomnikiem jego działalności jest Dom polski, to też stowarzyszenia narodowe w rocznicę jego śmierci urządziły nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy, a w Domu polskim odbyła się wieczorem akademja przy licznym udziale robotników i inteligencji Także w innych miejscowościach pamiętano o zasługach tego niezwykłego człowieka.

Teatry ludowe i amatorskie Województwa Krakowskiego zyskują w swej pracy ideowej nad podniesieniem kultury oparcie w nowo otwartej Delegaturze Związku Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie. Do współpracy pozyskał Związek szereg wybitnych osób z miasta Krakowa, a nadto przedstawiciele Władz państwowych (Województwa i Kuratorjum) oraz pokrewnych instytucji kulturalno — oświatowych, przyrzekli poprzeć pracę Delegatury. Oddział krakowski posiada bogato zaopatrzoną szatnię kostjumową, z której wypożycza kostjumy do przedstawień ludowych i popularnych, oraz składnicę książek i przyborów teatralnych. Biura Delegatury (Sekretarjat oraz szatnia i składnica) mieszczą się w Krakowie przy pl. Szczepańskim L. 3. I. p. (nad Drobnerem).

Za Zarząd:

Dr. Walczewski m. p. sekretarz — *Zachemski m. p.* prezes

Kredyt na pasze treściwe. Pragnąc umożliwić drobnemu rolnictwu nabycie pasz treściwych dla krów dojnych, Państwowy Bank Rolny będzie udzielał kredytu na kupno makuchów i otrąb tym rolnikom, którzy zrzeszeni są współdzielniach mleczarskich. Kredyt będzie udzielany w naturze, to jest, poszczególny rolnik nie otrzyma gotówki, lecz otręby albo makuchy. Występująca o kredyt do Banku spółdzielnia mleczarska, po otrzymaniu kredytu zakupuje pasze treściwe i wydaje je zgłaszającym się członkom. Należność za otrzymaną paszę treściwą członkowie spółdzielni spłacać będą z sum należnych im od spółdzielni za dostarczone mleko. Kredyt ten dla mleczarń udzielany będzie na okres 4-ech miesięcy.

Warunki otrzymania kredytu są następujące: 1) Kredyt udzielany będzie tylko tym spółdzielniom mleczarskim, które są członkami Związku Rewizyjnego i Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, jako Centrali Handlowej. 2) Podania o kredyt, spółdzielnie skierowywać będą do Państwowego Banku Rolnego za pośrednictwem Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, załączając do podania opinję Związku Rewizyjnego o spółdzielni. 3) Wysokość kredytu będzie uzależnioną od ilości wyrabianego masła i wysokości kapitału zakładowego. 4) Spółdzielnie, które będą korzystały z kredytu Banku Rolnego, muszą się zobowiązać do przysyłania miesięcznych sprawozdań rachunkowych, następnie sprzedawać conajmniej 90% swojej produkcji za pośrednictwem Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie lub w jego prowincjonalnych Oddziałach i wreszcie zaprowadzić wśród swoich członków racjonalne żywienie krów mlecznych, prowadzone pod fachową kontrolą organizacyj społeczno-rolniczych — (Kółek rolniczych. Towarzystw rolniczych.)

5) W razie niewykonania przez spółdzielnie któregokolwiek warunku Państwowy Bank Rolny może zażądać spłaty kredytu przed terminem.

Komunikat prasowy. W najbliższym czasie odda krakowska Dyrekcja Poczt i Telegr. do druku spis abonamentów podległej sobie telefonicznej sieci na rok 1927 Abonenci, których adresy w spisie na rok 1926 są błędnie, względnie nie po ich myśli umieszczone, winni niezwłocznie zgłosić sprostowanie tekstu do Odziału 8 wymienionej Dyrekcji.

Dyrekcja Poczt. i Telegr w Krakowie.

Na Bursę gimnazjalną w Nowym Targu: Rodzina Szymborskich zamiast wieńca na trumnę śp. Władysława Bieńkowskiego 20 zł.

Na Ligę Obrony Powietrznej Państwa. Na odczycie dla dorosłych w Ponicach zebrano 4 zł. 20 gr. wśród dziatwy szkolnej 3 zł. 80 gr.

Polscy Harcerze w Chinach. W czasie lotu kpt. Orlińskiego miał miejsce w Chinach przykry dla naszych harcerzy wypadek. Kiedy mianowicie w Charbinie odbywało się oficjalne powitanie naszych dzielnych lotników, również i oddział polskich harcerzy wyruszył w siarczystych strojach, z rozwiniętym sztandarem w stronę aerodromu, chcąc bardziej niż inni serdecznie, całem sercem powitać tych, którzy od stron ojczystych przywozili powiew polskiego wiatru i świadectwa polskiego hartu. Niestety drogoman sztabu chińskiego rozkazał harcerzom zwinąć sztandar i rozwiązać pochód. Jedynem ustępstwem Chińczyków, zresztą bardzo uprzejmych dla naszych lotników, było to, że pozwolili obok pięciobarwnej chorągwi chińskiej, zawiesić na aerodromie polski sztandar harcerski.

Ludzie w północnej Syberji śpią bez przestanku przez całą zimę. Ten sposób zimowania na podobieństwo niedźwiedzi Moskale nazywają „liojka“ leżenie.

ŻARTY.

U DOKTORA:

— Proszę pana, niech pan jecse zapise roz tej maści, co pan konsyljorz zapisali memu chłopu.

Doktór: A co prawda! że pomogła maść.

Kobieta: Gdzietam, panosku, pomarł biedocek, wcora my go pochowali.

Doktór: To na cóż chcecie tej maści jeszcze?

Kobieta: Bo sie mi fajnie kyrpce smaruje.

NAJLEPSZE LEKARSTWO.

— Czy Wielmożna Pani Naczelnikowa jest w domu?

— Tak, ale zajęta. Doktór przepisał jej wyjazd do Zakopanego, na poratowanie zdrowia i teraz tam u Pani jest wielka narada.

— Doktorzy się naradzają?

— Gdzietam — nie — szwaczki, krawczynie i modystki, bo Pani nie wie, jak się ma ubrać na drogę.

W POCIĄGU.

Prędkowski: Proszę pana konduktora, co się stało, że my czekamy tu już godzinę, a pociąg nie rusza?

Konduktor: O nic się nie stało, tylko automobil uderzył w pociąg i teraz tam zbierają kawałki z tego samochodu.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia J. Barka w Nowym Targu